

Rana na zboczu

Prezentowane tu zdjęcia dedykujemy wszystkim niszczycielom przyrody w imię zabawy, rozrywki i pieniędzy. Tak wygląda budowa trasy dla coraz to bardziej popularnego sportu - snowboard. Spychacze orają zbocze pod szczytem Małego Skrzycznego w Szczyrku, by utworzyć szeroki, o długości 80 metrów lej, w którym będzie można bawić się zjeżdżając na desce. Przemieszczane są ogromne masy ziemi, zwiększa się erozję i „upiększa się” górę kolejną, głęboką raną. A władze wojewódzkie lansują kolejne wyciągi łączące Brenną ze Szczyrkiem (mówi się o obrotowej kawiarni, będącej zwornikiem między dwoma wyciągami, usytuowanym na przełęczy na wysokości ponad 700 metrów), lansuje się ideę zimowej olimpiady, żeby tylko zmobilizować większe środki na kolejne inwestycje nieuchronnie niszczące resztki przyrody Beskidu Śląskiego i Żywieckiego. Wszystko to dzieje się w krajobrazie o niespotykanej gdzie indziej w Polsce skali dewastacji kulturowej: domy zwane przez niektórych stylem „słupka polskiego” i „czołkiem debila” oraz chętnie importowane wpływy bawarsko-tyrolskie wyeliminowały z górskiego krajobrazu resztki regionalizmu. Jest to również obszar chorujących, a nawet zamierających lasów. Czy przyrodę zastąpimy parkingami i lunaparkiem?

Red.